

Sygn. akt I ACa 386/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 stycznia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Elżbieta Borowska
Sędziowie	:	SA Elżbieta Bieńkowska (spr.) SA Jadwiga Chojnowska
Protokolant	:	Elżbieta Niewińska

po rozpoznaniu w dniu 14 stycznia 2015 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) **Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w B.**

przeciwko (...) **w W.**

**o zapłatę**

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 20 lutego 2014 r. sygn. akt VII GC 134/13

***I. zmienia zaskarżony wyrok i powództwo oddala oraz zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.224,43 (cztery tysiące dwieście dwadzieścia cztery 43/100) złote tytułem zwrotu kosztów procesu;***

***II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 6.950 (sześć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.***

## UZASADNIENIE

Powód (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w B. pozwem z dnia 23 kwietnia 2013 r. wnosił o zasądzenie od (...) w W. na jego rzecz kwoty 85.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 października 2009 r. do dnia zapłaty, a także kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Podał, że dochodzona kwota stanowi odszkodowanie należne na podstawie umowy ubezpieczenia AC w związku z kradzieżą ubezpieczonego pojazdu marki A. (...) o nr rej. (...), które nabył w drodze cesji wierzytelności.

Pozwany (...) w W. w odpowiedzi na pozew wnosił o oddalenie powództwa. W uzasadnieniu zakwestionował roszczenie powoda, wskazując, że cedent nie nabył własności pojazdu, którego dotyczyła zawarta z pozwanym umowa ubezpieczenia AC.

Wyrokiem z dnia 20 lutego 2014 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku uwzględnił powództwo w całości - zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 85.000 zł z ustawowymi odsetkami w stosunku rocznym od dnia 1 października 2009 r. do dnia zapłaty. Rozstrzygnął także o kosztach procesu, zasądzając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4.250 zł tytułem zwrotu opłaty sądowej oraz kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Orzeczenie to zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

W dniu 29 listopada 2012 r. powód (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w B. zawarł z K. J. umowę cesji wierzytelności. Wierzytelność ta powstała w wyniku zawarcia przez K. J. umowy ubezpieczenia autocasco pojazdu marki A. (...) o nr rej. (...), potwierdzonej polisą nr (...) z dnia 26 maja 2009 r. na sumę ubezpieczenia 85.000 zł zawartą z (...) w W..

W dniu 30 sierpnia 2009 r. doszło do kradzieży przedmiotu ubezpieczenia, wobec czego w dniu 1 września 2009 r. K. J. zgłosił pozwanemu szkodę kradzieżową. Pismem z dnia 24 października 2012 r. pozwany odmówił jednak wypłaty odszkodowania, wskazując - jako podstawę odmowy - nieprawdziwe dane w umowie kupna sprzedaży pojazdu. Nieprawdziwe dane dotyczyły miejsca zamieszkania sprzedawcy pojazdu, ponieważ - jak ustalił pozwany - w miejscowości R. nie ma ulicy o nazwie D., jaka została wskazana w umowie. ani żadnej o podobnie brzmiącej nazwie

Następnie, pismem z dnia 3 grudnia 2012 r., powód poinformował pozwanego o zawartej cesji wierzytelności, wzywając jednocześnie pozwanego do zapłaty należnego odszkodowania. W dniu 28 grudnia 2012 r. pozwany pisemnie poinformował jednak powoda o odmowie odpowiedzialności za szkodę.

W dniu 3 stycznia 2013 r. powód zawiadzał pozwanego do próby ugodowej, zaś w dniu 19 marca 2013 r. pozwany co do zasady uznał roszczenie i zaproponował warunki ugody. Wykazał wolę zapłaty na rzecz powoda kwoty 35.000 zł, podnosząc, że przedmiot umowy został wyprodukowany w 2003 r., a nie jak wskazywał powód w 2004 roku.

Dalej Sąd Okręgowy ustalił, że sporny pojazd będąc zarejestrowany we Francji w dniu 12 czerwca 2008 r. został uszkodzony, a szkoda została zakwalifikowana jako całkowita. Wartość pojazdu przed szkodą wynosiła 24.000 euro, a koszt naprawy został wyliczony na kwotę 28.250 euro, co zdaniem pozwanego wskazywało, że pojazd w chwili zawarcia umowy ubezpieczenia nie mógł przedstawiać wartości 85.000 złotych. W celu więc zweryfikowania wyceny pojazdu powód posłużył się opinią niezależnych rzeczoznawców - (...) Spółki Akcyjnej w W., którzy ustalili wartość rynkową A. (...) na dzień 30 sierpnia 2009 r. na kwotę 116.700 zł brutto. Biegły sądowy z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego C. D. na zlecenie Sądu ustalił natomiast, że opiniowany pojazd wyprodukowany został 11 września 2003 r., a jego wartość w sierpniu 2009 r. wynosiła 92.700 złotych. Jednocześnie biegły ustalił, że pojazd był uszkodzony z zakresem kwalifikującym jako szkodę całkowitą.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy uznał, iż poprzednika prawnego powoda K. J. z pozwanym łączyła umowa ubezpieczenia autocasco. Wobec zaś faktu, iż w dniu 30 sierpnia 2009 r. doszło do kradzieży przedmiotu ubezpieczenia, tj. pojazdu A. (...) nr rej. (...), poprzednik prawny powoda uruchomił polisę ubezpieczeniową. W toku postępowania szkodowego nie uzyskał on jednak odszkodowania, albowiem pozwany podniósł, iż kierowca zawierający umowę ubezpieczenia z pozwanym nie był właścicielem samochodu.

W ocenie Sądu Okręgowego wobec tego, że K. J. w dniu 29 listopada 2011 r. zbył na rzecz powoda wierzytelność, przysługującą mu z tytułu zawartej z pozwanym umowy ubezpieczenia autocasco, powód miał legitymację czynną do dochodzenia kwoty będącej wartością przedmiotu sporu na podstawie art. 509 k.c., zgodnie z którym wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią, chyba że sprzeciwiałoby się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania. Jednocześnie Sąd Okręgowy przyjął, iż pozwany co do zasady uznał swoją odpowiedzialność w niniejszej sprawie, gdyż w piśmie z dnia 19 marca 2013 r. przedstawił warunki zawarcia ugody

stanowiące odpowiedź na zavezwanie przez powoda do próby ugodowej. Z faktu tego Sąd wyciągnął wniosek, że spór pomiędzy stronami sprowadzał się do ustalenia zakresu szkody w mieniu powoda, a tym samym odpowiedzi na pytanie – w jakiej wysokości pozwany był zobowiązany wypłacić powodowi odszkodowanie za poniesioną szkodę. Przy czym dla wyjaśnienia tej kwestii Sąd uznał za zasadne dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego. Zadaniem biegłego było ustalenie na podstawie dokumentów zgromadzonych w sprawie, czy pojazd stanowiący przedmiot niniejszego postępowania był uszkodzony i czy faktycznie szkodę zakwalifikowano jako całkowitą, ustalenie daty produkcji pojazdu oraz wyliczenie wartości pojazdu.

Biegły sądowy C. D. w oparciu o powszechnie stosowany system (...), akta sprawy oraz akta szkody określił wartość pojazdu na datę sierpień 2009 r., na kwotę 92.700 złotych. Jednocześnie biegły wskazał, że pojazd był wcześniej uszkodzony z zakresem kwalifikującym jako szkoda całkowita. Z tego tytułu uznał za konieczne zastosowanie korekty ujemnej ze względu na wcześniejsze naprawy.

Sąd Okręgowy podzielił w całości opinię biegłego, jako sporządzoną w sposób przejrzysty, dokładny i zgodnie z tezą dowodową. Jednocześnie Sąd oddalił wniosek dowodowy pozwanego o powołanie kolejnego biegłego i uzupełnienie opinii, uznając, że nie budziła ona żadnych wątpliwości.

Odnosząc się zaś do powoływanych przez pozwanego okoliczności dotyczących tego, że adres zbywcy samochodu, który później został objęty ubezpieczeniem, jest inny niż wskazany w umowie, Sąd I instancji wskazał, że nie przesądza to o tym, że nie doszło do zawarcia umowy sprzedaży. Zdaniem Sądu fakt błędnego albo nawet świadomego podania adresu innego niż ten, pod którym mieszkał zbywca sam w sobie nie ma bowiem wpływu na ważność umowy, którą strony zawarły. Pozwany natomiast uważając inaczej, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 6 k.c. winien wykazać, iż kupujący pojazd działał w złej wierze. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikało jednak, że pozwany nie zaoferował żadnych dowodów potwierdzających podawane przez siebie okoliczności. Wprawdzie złożył on wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka A. V. na okoliczność sprzedaży przedmiotowego samochodu, jednakże wniosek ten Sąd oddalił, albowiem pozwany wskazał adres tego świadkowi, który – jak twierdził - nie istnieje.

Mając powyższe na względzie, Sąd na podstawie art. 805 k.c., art. 509 k.c. roszczenie powoda uznał w całości za uzasadnione. O odsetkach orzekł zgodnie z żądaniem pozwu, przy uwzględnieniu treści art. 817 k.c.

Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia o kosztach procesu Sąd wskazał art. 98 k.p.c., obciążając nimi w całości pozwanego jako stronę przegrywającą sprawę.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu:

1. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału wskutek naruszenia przepisu postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 k.p.c. poprzez ocenę materiału dowodowego:

- niepełną, gdyż z pominięciem faktów odzwierciedlonych treścią dokumentów zgromadzonych w aktach szkody, w szczególności raportu z postępowania wyjaśniającego,

- niekomplementarną i nielogiczną, akceptując dobrą wiarę poprzednika prawnego powódki, choć wszystkie okoliczności sprawy, w tym rozbieżność co do dat produkcji samochodu (2003 lub 2004), nieistnienie adresu zbywcy, szkoda totalna w pojeździe nakazywały ostrożność w takim wnioskowaniu – fundamentalnym dla skutków materialnoprawnych;

2. naruszenie prawa materialnego:

a) art. 65 k.c. w zw. z § 5 ust. 1 pkt 18) ogólnych warunków ubezpieczenia AUTOCASCO STANDARD – poprzez błędne przyjęcie, że miał miejsce wypadek przewidziany umową ubezpieczenia, podczas gdy ryzykiem ubezpieczeniowym nie jest objęta kradzież pojazdu, którego właścicielem nie jest ubezpieczający,

b) art. 65 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwany uznał roszczenie zgłaszając propozycję ugodowego zakończenia sporu w postępowaniu pojednawczym,

c) art. 932 (...) poprzez jego bezzasadne zastosowanie w tym stanie faktycznym, w szczególności uznanie, że nabycie samochodu marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...) było objęte dobrą wiarą K. J. – poprzednika prawnego powódki i w konsekwencji błędne przyjęcie, że cedent był właścicielem tego pojazdu.

Wskazując na powyższe zarzuty, skarżący wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach procesu za obie instancje.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**Apelacja okazała się uzasadniona.**

W rozpoznawanej sprawie poza sporem jest, że powód zawarł z K. J. umowę przelewu, której przedmiotem była wierzytelność obejmująca odszkodowanie za skradziony pojazd, ubezpieczony przez cedenta (K. J.) w zakresie AC w pozwanym (...). Bezsportny jest też fakt kradzieży tego pojazdu. Spór w tej sprawie dotyczy tego, czy będąca przedmiotem cesji wierzytelność przysługiwała zbywcy. Innymi słowy – czy umowa o przelew wierzytelności, z której powód wywodzi roszczenie, była prawnie skuteczna. Nabycie wierzytelności może nastąpić bowiem tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim przysługiwała zbywcy.

Ocena w tym zakresie wymagała ustalenia okoliczności dotyczących nabycia przez cedenta ubezpieczonego pojazdu, gdyż ubezpieczyciel odmawiając wypłaty odszkodowania powołał się na § 5 ust. 1 pkt 18 ogólnych warunków ubezpieczenia Autocasco Standard, zgodnie z którym nie odpowiada on za szkody powstałe w pojeździe stanowiącym własność innej osoby niż wymieniona jako właściciel w dokumencie ubezpieczenia, z zastrzeżeniem sytuacji, gdy prawo własności pojazdu przeszło na jego użytkownika.

Sąd pierwszej instancji w tym zakresie w zasadzie nie poczynił żadnych ustaleń, wychodząc – jak się wydaje - z błędnego założenia, że pozwany uznał roszczenie co do zasady, a sporna jest jedynie wysokość szkody.

W ocenie Sądu Apelacyjnego stanowisko Sądu, wyrażające się w przekonaniu, że roszczenie zostało uznane, jest chybione.

Niewątpliwie nie doszło do uznania właściwego, które jest czynnością prawną, a ściślej umową jednostronnie zobowiązującą, zawartą pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem, w której dłużnik potwierdza swe zobowiązanie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w okolicznościach niniejszej sprawy nie sposób także przyjąć, że zachowanie ubezpieczyciela może być poczytane za tzw. uznanie niewłaściwe – tj wyrażające świadomość ciężącego na ubezpieczycielu długu i zamiar dobrowolnego spełnienia długu. Przeciwnie - ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania, uznając, że K. J. nie był właścicielem ubezpieczonego pojazdu. Wprawdzie zawezwany do próby ugodowej zaproponował wypłatę odszkodowania w wysokości 35.000 złotych, ale – jak wynika z uzasadnienia tej propozycji – w celu uchronienia się przed koniecznością długotrwałego procesu z wykorzystaniem zagranicznej pomocy prawnej i opinii biegłych sądowych. Nie sposób zatem tego rodzaju zachowania utożsamiać z przyznaniem wobec wierzyciela istnienia długu.

Nawet jednak zakładając, że pozwany proponując zawarcie ugody na wskazanych warunkach uznał zasadność roszczenia powoda, z całą mocą trzeba podkreślić, że uznanie długu (niewłaściwe ani nawet właściwe) nie stanowi samoistnego tytułu prawnego zobowiązania. Nie stoi więc na przeszkodzie wykazaniu, że zobowiązanie w ogóle nie istnieje i w związku z tym nie uniemożliwia zwalczania zasadności dochodzonego powództwem "uznanego" roszczenia. Uznanie długu ma jedynie znaczenie dowodowe w sferze procesu cywilnego, w tym sensie, że wierzyciel przedstawiający dowód uznania długu przez dłużnika nie musi wykazywać w inny sposób istnienia swej wierzytelności,

natomiast to dłużnika obciąża wówczas powinność wykazania, że uznana wierzytelność w rzeczywistości nie istnieje, lub istnieje, ale w mniejszym wymiarze (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 21 listopada 2013 r., I A Ca 783/13, LEX nr 1415942).

Uznając, że ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji wymagały uzupełnienia, Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z ogólnych warunków ubezpieczenia oraz dokumentów znajdujących się w aktach sprawy Sądu Rejonowego w Pruszkowie sygn. V K 839/10 i w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w postępowaniu pierwszoinstancyjnym oraz dowody przeprowadzone w postępowaniu odwoławczym ustalił dodatkowo, co następuje:

Samochód marki A. (...) o numerze (...) został zarejestrowany w Polsce w dniu 22 maja 2009 roku. W dokumencie rejestracyjnym, wydanym przez Starostę (...), jako właściciel wskazany został składający wniosek o rejestrację K. J.. Wnioskodawca do wniosku o rejestrację pojazdu dołączył umowę kupna, dowód rejestracyjny pojazdu wraz z jego tłumaczeniem z języka francuskiego, zaświadczenie o przeprowadzonym badaniu technicznym z załącznikiem w postaci dokumentu identyfikacji pojazdu, dokument potwierdzający zapłatę akcyzy oraz dokument potwierdzający brak obowiązku uiszczenia podatku VAT. Z treści dołączonej do wniosku umowy kupna pojazdu - sporządzonej na formularzu z rubrykami oznaczonymi w języku niemieckim z polskim tłumaczeniem – wynika, że sprzedającym był A. V., zamieszkały w miejscowości R. przy ulicy (...) oraz że umowa została zawarta w dniu 24 kwietnia 2009 roku w R.. W umowie wskazano jako rok produkcji samochodu 2004 oraz cenę zakupu – 6500 euro. W dołączonym do wniosku dowodzie rejestracyjnym pojazdu, wydanym przez Prefekturę Departamentu V. (we Francji) w dniu 5 lutego 2009 roku, wskazano, że posiadacz dowodu jest właścicielem pojazdu, a jest w nim w dniu wydania dokumentu (...). W dokumencie tym w rubryce (...) znajdują się następujące adnotacje: „jazda zabroniona”, „dowód rejestracyjny ważny do 05.03.2009 r.”, „kraj przeznaczenia Belgia” (k. 92 – 104).

W toku postępowania likwidacyjnego ustalono, że pojazd ten wyprodukowany został w dniu 11 września 2003 roku. Pierwotnie – w okresie od dnia 30 września 2003 roku do dnia 23 marca 2007 roku - był zarejestrowany w Niemczech. W dniu 31 sierpnia 2007 roku został zarejestrowany we Francji z nr rejestracyjnym (...) na firmę (...), (...), (...) F., a następnie wyeksportowany do B. (nabywcą auta była firma (...)). Dalszej historii pojazdu nie zdołano ustalić (k. 2-4 akt V K 839/10).

W dniu 21 kwietnia 2010 roku Prokurator Rejonowy w Pruszkowie skierował do Sądu Rejonowego w Pruszkowie akt oskarżenia przeciwko K. J. oskarżając go o to, że w dniu 22 maja 2009 roku w Filii Wydziału Komunikacji w R. Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w P. użył jako autentycznej podrobionej umowy kupna- sprzedaży samochodu osobowego marki A. (...) o nr rej. (...) tj. o czyn z art. 270 § 1 k.k.. Sąd uwzględnił zawarty w akcie oskarżenia wniosek Prokuratora o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzania rozprawy i wyrokiem z dnia 17 czerwca 2010 roku uznał K. J. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 270 § 1 k.k. oraz skazał go na karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 złotych. (k. 121, 128- 130 akt V K 839/10).

Pozostawiając na razie na uboczu okoliczności w jakich K. J. wszedł w posiadanie przedmiotowego pojazdu, stwierdzić trzeba, że w świetle treści wyroku skazującego, wiążącego Sąd w niniejszej sprawie (art. 11 k.p.c.), oraz wyjaśnień K. J. składanych w postępowaniu karnym, a także w postępowaniu likwidacyjnym, jest niewątpliwym, że nie zawierał on umowy z osobą wskazaną w dokumencie umowy, którą posłużył się rejestrując pojazd. Pomijając bowiem sprzeczności w jego wyjaśnieniach nigdy nie twierdził on bowiem, że zbywcą samochodu był A. V. albo, że osoba z którą umowę zawierał powoływała się na to, że działa w imieniu A. V.. Dokument ten zatem nie dowodzi przysługującego K. J. prawa własności w odniesieniu do ubezpieczonego pojazdu.

Według twierdzeń K. J. umowę zawarł on z bliżej nieokreślonym mężczyzną mieszkającym w P.. W sytuacji jednak gdy umowa ta nie została stwierdzona pismem, a ponadto gdy ustalone w sprawie okoliczności są niewystarczające do stanowczego przyjęcia, że zbywca samochodu był jego właścicielem, nie sposób przyjąć, że K. J. nabył własność pojazdu w drodze umowy kupna. W polskim ustawodawstwie cywilnym obowiązuje bowiem niepisana ogólna zasada,

że nikt nie może przenieść na inną osobę więcej praw aniżeli jemu przysługuje, co w wypadku przeniesienia własności oznacza, że własność może skutecznie przenieść na nabywcę tylko właściciel.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w ustalonym stanie faktycznym nie znajduje także zastosowania art. 169 § 1 k.c., zgodnie z którym jeżeli osoba nieuprawniona do rozporządzenia rzeczą ruchomą zbywa rzecz i wydaje nabywcy, nabywca uzyskuje własność z chwilą objęcia rzeczy w posiadanie, chyba że działa w złej wierze.

Z przepisu tego wynika, że jedną z przesłanek, której spełnienie decyduje o jego zastosowaniu, jest dobra wiara nabywcy.

Nie ulega wątpliwości, że tak zasada z art. 7 k.c. (domniemanie dobrej wiary), jak i formuła art. 169 § 1 k.c., sprawiają, że ciężar dowodu złej wiary nabywcy obciąża osobę, która kwestionuje skuteczność nabycia - w tym wypadku pozwanego ubezpieczyciela. Dodać także trzeba, że według art. 169 § 1 k.c. dobra wiara dotyczy uprawnienia do rozporządzania rzeczą, a nie samego prawa własności. Nabywca musi więc być przekonany, że zbywca jest właścicielem rzeczy lub osobą mającą szczególną legitymację do zbycia rzeczy, która nie stanowi jego własności, a więc jest przedstawicielem ustawowym właściciela, pełnomocnikiem, komisantem itp.

Kodeks cywilny nie zawiera definicji pojęcia dobrej czy złej wiary i dlatego też kwestia odpowiedniego rozumienia tego pojęcia pozostawiona jest wykładni. Przyjmuje się, że dobra wiara nabywcy polega na usprawiedliwionym okolicznościami przekonaniu nabywcy, że zbywca przysługuje prawo do rozporządzania rzeczą. W złej wierze jest zaś nie tylko ten, kto nabywa rzecz w okolicznościach pełnej świadomości bezprawnego nabycia, lecz również ten, kto nabył rzecz w okolicznościach, na podstawie których powinien był wnosić, że nabywa rzecz od nieuprawnionego - innymi słowy, gdy brak świadomości co do prawa zbywcy do rozporządzenia rzeczą jest wynikiem niedbalstwa lub niezachowania przez nabywcę przyjętej w danych warunkach staranności (zob. m.in. wyroki Sądu Najwyższego: z 19 czerwca 1997 roku, sygn. III CKN 114/97, LEX nr 308871 i z dnia 16 czerwca 1998 roku, sygn. I CKN 753/97, LEX nr 1467229, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 1992 roku, III CZP 18/92, OSNC 1992/9/144) .

W myśl uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 1992 roku, III CZP, której nadano moc zasady prawnej, nabywca używanego samochodu powinien zachować stosownie do okoliczności – zwłaszcza gdy zbywca nie jest osobą zajmującą się zawodowo obrotem samochodami – szczególną ostrożność w celu upewnienia się, czy samochód nie pochodzi z kradzieży. W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy stwierdził, że według art. 169 k.c. nabywca ruchomości jest w złej wierze, jeżeli wie o tym, że zbywca nie jest osobą uprawnioną do rozporządzania ruchomością albo o fakcie tym nie wie w wyniku swego niedbalstwa, przy czym wystarczy tu nawet niedbalstwo zwykłe (culpa levis). Odnosząc określone w ten sposób pojęcie złej wiary w rozumieniu art. 169 k.c. do wypadku, gdy przedmiotem obrotu jest samochód używany Sąd Najwyższy m.in. wskazał „Bezsprzecznie potencjalny nabywca używanego samochodu, zwłaszcza produkcji zagranicznej, powinien liczyć się z możliwością zbycia mu pojazdu skradzionego, dlatego też oczekiwać należy odeń przedsięwzięcia szeregu czynności celem upewnienia się (rozeznania) w ramach ogólnego doświadczenia życiowego oraz przeciętnego doświadczenia kierowcy-amatora co do stanu prawnego nabywanego samochodu. W praktyce oznacza to przykładowo konieczność sprawdzenia przez niego tożsamości zbywcy i jego uprawnienia do rozporządzania danym pojazdem, skontrolowania dowodu rejestracyjnego pojazdu, dokonania oględzin samochodu, w szczególności sprawdzenia numeru silnika i tabliczki znamionowej. Niekiedy konkretne okoliczności, np. zbyt niska cena oferowanego do sprzedaży samochodu, mogą nakazywać wzmożoną ostrożność nabywcy. Może przeto pojawić się potrzeba zażądania od zbywcy książeczki gwarancyjnej (choćby celem odszukania informacji o ewentualnych zmianach właściciela), dowodu przejścia własności samochodu na zbywcę, czy wreszcie dokumentacji dotyczącej sprowadzenia pojazdu z zagranicy (dowody odprawy celnej, kwity podatkowe, poświadczenie, że auto pochodzące z Niemiec nie jest kradzione - tzw. F.)..

Odnosząc powyższe uwagi Sądu Najwyższego do ustalonych w sprawie okoliczności żadną miarą nie da się stwierdzić, że nabywca samochodu – K. J. zachował szczególną ostrożność celem utwierdzenia się w przekonaniu, że zbywca samochodu jest uprawniony do rozporządzania nim.

Pomijając sprzeczności w wyjaśnieniach składanych przez K. J. w kwestii wysokości uiszczony zaliczki i stopnia wypełnienia dokumentu umowy w chwili, gdy mu ją przedstawiono do podpisania, wskazać należy, że według jego twierdzeń ogłoszenie o sprzedaży samochodu znalazł w internecie. Skontaktował się telefonicznie z osobą oferującą samochód do sprzedaży, udał się do P., gdzie zawarł umowę przedwstępną. Dał zaliczkę i umówił się, że samochód zostanie mu dostarczony za dwa tygodnie, Tak się też stało, przy czym samochód przywieźli dwaj inni mężczyźni, którzy polecieli mu zniszczyć wcześniej spisana umowę i przedstawili mu do podpisania umowę, którą następnie posłużył się rejestrując pojazd. Mężczyznom tym powód przekazał resztę umówionej ceny.

Zwrócić należy uwagę, że K. J. nie potrafił wskazać nazwiska i miejsca zamieszkania mężczyzny, który dał ogłoszenie o sprzedaży samochodu i z którym zawarł umowę przedwstępną. Domyślać się zatem należy – chociaż nie wynika to wprost z twierdzeń K. J. – że nie była to osoba zawodowo trudniąca się sprzedażą samochodów używanych. W przeciwnym bowiem wypadku zidentyfikowanie takiej osoby nie powinno sprawić mu trudności. Już ten fakt powinien więc nakazywać nabywcy zachowanie wzmożonej ostrożności. Tymczasem K. J., jako nabywca samochodu, wykazał szczególną niefrasobliwość – nie tylko nie sprawdził tożsamości zbywcy, ale też tożsamości mężczyzn, którzy samochód mu dostarczyli i przedstawili do podpisania umowę, rzekomo spisaną w Niemczech, w której jako zbywca figurowała inna osoba. Podpisując tę umowę i przekazując tym mężczyznom pieniądze za samochód, nie upewnił się, że osoby z którymi kontaktował się w sprawie nabycia samochodu są uprawnione do rozporządzania nim w imieniu rzekomego właściciela wskazanego w umowie. Mało tego, znając treść przekazanego mu dowodu rejestracyjnego, w którym jako właściciel figurowała belgijska firma (...), nie zażądał dowodu przejścia własności samochodu na rzekomego zbywcę A. V..

Reasumując, o ile osoba, która wydała samochód K. J. nie była uprawniona do rozporządzenia nim to w okolicznościach niniejszej sprawy uprawniona jest ocena, że nabywca nie wiedział o tym fakcie w wyniku swego niedbalstwa, co wyłącza jego dobrą wiarę, stanowiącą konieczną przesłankę nabycia własności na podstawie art. 169 k.c.

Ochrona nabywcy w dobrej wierze, przewidziana w art. 169 § 1 k.c., dotyczy tylko nabycia rzeczy od osoby nieuprawnionej.

Nabycie własności na podstawie umowy wymaga istnienia umowy spełniającej warunki ważnej czynności prawnej, będącej jednocześnie umową skutecznie przenoszącą własność.

K. J. został prawomocnie skazany za użycie jako autentycznej podrobionej umowy kupna – sprzedaży samochodu osobowego marki A. (...). Ustaleniami tego wyroku co do popełnienia przestępstwa sąd w postępowaniu cywilnym jest związany z mocy art. 11 k.p.c. Związanie to dotyczy ustalonych w sentencji wyroku znamion przestępstwa, a zatem wiążące jest ustalenie wyroku, iż umowa, która posłużył się K. J. rejestrując pojazd była podrobiona. Podrobienie dokumentu ma miejsce wówczas, gdy dokument ten nie pochodzi od osoby, w imieniu której został on sporządzony, a więc gdy zostaje wytworzony przez osobę nieupoważnioną do jego wystawienia. Chodzi zatem o sporządzenie dokumentu polegające na zachowaniu pozorów, że pochodzi on od uprawnionego podmiotu, a więc tzw. falsyfikatu, czy imitacji dokumentu autentycznego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 października 2013 roku, III KK 373/13). Podrobiony dokument nie stanowi zatem wiarygodnego dowodu stwierdzonej nim czynności prawnej. W realiach rozpoznawanej sprawy podrobiona umowa kupna samochodu, której K. J. użył jako autentycznej rejestrując samochód nie dowodzi zawarcia przez niego umowy kupna tego samochodu.

Wobec wiążącej mocy wyroku skazującego chybiony jest wywód powoda zawarty w piśmie procesowym z dnia 29 listopada 2014 roku, że nie wynika z niego, że „umowa kupna – sprzedaży używanego samochodu nie została podpisana przez osobę wymienioną w niej jako sprzedający”. W sytuacji gdy dokument ten został podrobiony nie sposób zatem przyjąć – jak chce powód – że doszło w tym wypadku do zawarcia umowy poprzez wymianę dokumentów obejmujących treść oświadczenia woli każdej ze stron (art. 78 § 1 k.c.). Bez znaczenia jest przy tym fakt, że nie wynika z ustaleń poczynionych w sprawie, aby pojazd został zidentyfikowany jako skradziony lub w inny sposób utracony przez właściciela. Istotnym jest, że wykazane zostało w sprawie, że K. J. własności samochodu nie nabył. Pozwany -

na którym bezsprzecznie w tym zakresie spoczywał ciężar dowodu – wykazał, że do nabycia własności przez cedenta nie doszło ani w drodze umowy, na którą się powoływał, ani na podstawie art. 169 § 1 k.c. Na zawarcie innej umowy przenoszącej własność pojazdu na cedenta powód nie powoływał się. Żadne zresztą ujawnione w sprawie okoliczności nie dają podstaw do stanowczego stwierdzenia, że taka umowa - ważna i skuteczna – została przez K. J. zawarta.

Z przedstawionych względów Sąd Apelacyjny - uznając, że została wykazana przesłanka zwalniająca pozwanego od odpowiedzialności przewidziana w § 5 ust. 1 pkt 18 ogólnych warunków ubezpieczenia – zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo oraz zasądził na rzecz pozwanego od powoda na podstawie art. 98 § 1 k.p.c poniesione przez niego koszty procesu (art. 386 § 1). O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 98 § 1.